pismo codzienne

Ner 184.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

Polak Sumienny

WTOREK dnia 28 Czerwca 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Prawo zapadłe na dniu wczorajszym.

Izba Senatorska i Izba Poselska.

Na przedstawienie Rządu Narodowego zważywszy: iż lubo za Rządu zeszłego sprzedaż dóbr i lasów Narodowych i Koronnych, tudzież wieczyste onych wydzierżawienie, niewłaściwie za dekretami królewskiemi, bez wpływu Izb Sejmowych były wykonywane, przy dzisiejszych jednak kraju potrzebach, kapitał z téj sprzedaży, oraz z wkupnego z dzierżaw wieczystych zebrany, niemniéj kanony i ofiara w skutek tych operacyj, w poczet dochodów Skarbu policzone, znakomicie upożytecznione być mogą.

Unikając przytém szkodliwych skutków, które ze zniweczenia stósunków prawnych między Rządem a znaczną liczbą nabywców już zawiązanych, obiedwie umawiające się strony, dotknąćby musiały, a w obecnym stanie kraju, do załatwienia byłyby trudnemi, postanowiły i stanowią co następuje:

Art. 1. Kontraktom o sprzedaż lub wieczystą dzierżawę dóbr do własności Narodu należących, z upoważnienia Rządu zeszłego zawartym i przez niego zatwierdzonym, nadaje się na ten jeden raz taka ważność, jak gdyby z upoważnienia Sejmu zawarte zostały.

Art. 2. Rząd Narodowy upoważniony także zostaje do zatwierdzenia, o ile upatrywać w tém będzie korzyść Skarbu, umów o sprzedaż lub wieczystą dzierżawę dóbr narodowych i koronnych, które pod rządem zeszłym zawarte, zatwierdzenia władzy najwyższéj nie zyskały.

Art. 3. Wykonanie niniejszéj Uchwały poleca się Rządowi Narodowemu.

Niniejszą Uchwałę po nadaniu jéj przez Izbę Senatorską i Izbę Poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w Dzienniku Praw, oraz przesłać do Senatu, Komissyj Rządowych i wszystkich Władz krajowych; a w szczególności zalecamy Komissji Rządowéj Sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelką moc obowiązującą, ogłosić.

Dan w Warszawie dnia 27 Czerwca 1831 r.

Prezydujący w Senacie (podp.) *Kochanowski* S. W.

Sekretarz Senatu (podp.) *Niemcewicz* S. K.

Mar: Izby Poselskiéj (pod.) Wł. Hr. *Ostrowski.*

Sekr. J. P. *Zwierkowski* Dep. M. W.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 27 Czerwca.

Izby Połączone.

Marszałek Sejmu zagaił obrady oświadczając Izbom, iż z porządku dziennego zajmować się będą rozbiorem projektu do prawa upoważniającego Rząd Narodowy do potwierdzania i exekucji kontraktów względem sprzedaży niektórych dóbr narodowych, które to kontrakty przez rząd b. króla Mikołaja bez zezwolenia Izb sejmowych zawierane były.

Poseł Turski żądał cofnięcia projektu, dopóki wielki komplet Izb zwołany na nowo nie zostanie.

Deput. Wołowski, w odpowiedzi na głos powyższy odczytał art. 2 uchwały sejmowéj z dnia 18 b. m. i r. który stanowi, iż mały komplet wydać ma stanowczą decyzyę w przedmiocie sprzedaży dóbr narodowych przez Rząd zeszły dokonanéj.

Po niniejszem objaśnieniu Senator Wojewoda Michał Kochanowski prezydujący w Senacie, dał głos Senatorowi Kasztelanowi Leonowi Dembowskiemu, Ministrowi Skarbu, który usprawiedliwiał pro-

jekt na tych zasadach: 1. że Skarb znajduje się w wielkim niedostatku, a samo utrzymanie tak licznego wojska narodowego bardzo wiele kosztuje, gdyż przeszło 9,000,000 złp. miesięcznie. 2. iż lubo sprzedaż dóbr narodowych przez rząd zeszły nieprawnie dokonana została, przecież wzgląd mieć należy na prawa nabycwów: to jest, iż ci, którzy te dobra kupili tracić na tem niemogą. 3. iż też dobra są bardzo korzystnie sprzedane (1) Skarb narodowy zatem nic w tym względzie niestraci.

Dep. Wołowski, bardzo wymownie przemówił za projektem, opieraiąc się na téj szczególnéj zasadzie, że iedynie potrzeby kraju i zapewnienie spokojności nabywców dóbr wspomnionych, zmusza do przyjęcia wprowadzonego projektu. Mówili jeszcze za projektem: dep. Krysiński, Klimontowicz, Posłowie: Morozewicz, Trzciński, J. Węzyk. Na czele oppozycji stanął członek nadzwyczajnéj kommissji sejmowej do praw skarbowych, Senator Kasztelan Lewiński. Następnie podnosili głosy przeciwko projektowi: Posłowie, Swidziński, K. Tymowski, Ig. Starzyński i R. Sołtyk. dep. Dembowski, Zwierkowski, Chodecki i Gawroński.

Dep. Wiśniewski, zgadzał się w ciągu dyskussji, na przyjęcie projektu, lecz pod temi warunkami: 1. że Rząd Narodowy tym tylko ma zatwierdzić kontrakty, którzy natychmiast niedopłacone reszty *pretium* dóbr narodowych do skarbu publicznego złożą. 2. że dodany zostanie do projektu ten artykuł: „Włościanie dóbr narodowych przez rząd zeszły sprzedanych, będą uczestnikami tych samych korzyści i praw, jakie sejm nada dla włościan dóbr pod bezpośrednią dotąd administracją rządu zostających."

Gdy Minister Przychodów i Skarbu na żądane dodatki zezwolić niechciał, lecz żądał wotowania na projekt téj osnowy, jak został wprowadzony:

Prezydujący w Senacie wezwał na Assessorów do zbierania wotów Senatora Wojewodę M. Wodzyńskiego i Senatora Kasztelana P. Hr. Łubieńskiego, a Marszałek Sejmu z Izby Poselskiéj Deputowanych Obniskiego i Klimontowicza.

Po skończeném wotowaniu okazało się: iż za projektem w obudwóch Izbach było głosów 39, (a zatém większość); przeciwko projektowi 21; w skutek czego tenże projekt w prawo zamieniony został.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż układając wyprawę przeciwko korpusowi Rüdigera, dałem rozkaz Jenerałowi Chrzanowskiemu stojącemu w okolicach Zamościa, ażeby się z swojéj strony przyczynił do jéj pomyślnego skutku, posuwając się na tył tegoż Rüdigera o ile mu tego dozwoli nowy korpus nieprzyjacielski z za Buga przybywający.

(1) *Wartość ich bowiem szacunkowa była złp.* 10,000,000, *przedane zaś zostały za* 16,000,000 *złp.*

Jenerał Chrzanowski dopełnił swojego polecenia w sposób nader znakomity. Zręcznym obrotem potrafił omylić uwagę Kaisarowa, dowodzącego owym nowym korpusem; szybkim marszem posunął się do Krasnegostawu, — a następnie dnia 23 b. m. rano zajął Lublin, wypędziwszy z tego miasta nieprzyjaciela, który uchodząc, zatopił w stawie 40 powozek z ammunicją i mnóstwo broni. Oprócz tego zabrano tam różne effekta.

Tymczasem Rüdiger z jednéj strony przeszedłszy napowrót Wieprz, jego przednia straż, złożona z kilku szwadronów, przybliżyła się pod miasto, która wprawdzie odpędzoną została. Gdy atoli i z drugiéj strony korpus Kaisarowa zbliżał się, Jenerał Chrzanowski nie będąc dość mocny ażeby wydołać tym dwom korpusom, przeszedł na lewy brzeg Wisły, na któréj to rzece stanął dla niego most w kilka godzin staraniem i przez nadzwyczajną czynność Jenerała Romarino.

W całym swoim marszu Jenerał Chrzanowski miał kilka utarczek z nieprzyjacielem, w których zabrał mu 40 ludzi z końmi i z całém uzbrojeniem, ubił 20, sam żadnéj nie poniósłszy straty.

Warszawa dnia 27 Czerwca 1831 roku.

Wódz N. S. Z. N. (podp:) SKRZYNECKI.

Jenerał-Gubernator M. S. Warszawy.

Zawiadamiam niniéjszym Panów Officerów wszelkiego stopnia i broni, którzy mimo wielokrotnych wezwań, dotąd się w Biórze Placu niemeldowali, że skoro temu rozkazowi w dwudziestu czterech godzinach zadosyć nie uczynią, uważani zostaną za ukrywających się przed Władzą miejscową i jako takowi, Kommissji Rządowéj Wojny przedstawieni będą.

Warszawa dnia 27 Czerwca 1831.

Zastępca Gubernatora *G. B. Ruthie.*

Nadeszły wiadomości wprost od Jenerała Giełgu da z d. 18 b. m.—Kolumna jedna pod dowództwem Pułkownika Koss, udała się w lewo na Żmudź od Giełgudyszek; sam Jenerał Giełgud, oraz Dembiński i Chłapowski, posunęli się pod Wilno i opasali o półtory mili to miasto w 30,000 naszego i litewskiego wojska dobrze uzbrojonego; na prowincji było do 60,000 zbrojnych w kosy, piki, a poczęści i w broń palna.—W Wilnie pod Jenerałem Tołstoy, Chrapowickim, Fricken było przeszło 10,000 Rossjan z 60 działami. Nie chciano szturmu przypuszczać dla oszczędzenia miasta, i miano nadzieję, że wkrótce Rossjanie głodem ściśnięci będą musieli opuścić miasto lub przerzynać się.— Kowno było w naszym ręku. (D. P.)

Stanisław Kurcjusz Podpułkownik Woj. Polskiego

Objawioną wolą Naczelnego Wodza, przez JW. Gubernatora Stolicy, jestem upoważniony do formowania oddzielnego korpusu Partyzantów; wzywam więc wszystkich dobrych Polaków uzbrojonych w odwagę i całego poświęcenia się nie szczędzących, iżby jak najrychléj do mnie przy ulicy Podwale do domu Giersza pod Nrem 25, celem zapisania, zgłosić się raczyli. — Rodacy! Ojczyzna zagrożona potrzebuje naszéj obrony. W kim krew polska płynie, kto moc wolności czuje, ten usługi swej szczędzić nie powinien; łączcie się, a moim obowiązkiem odpowiedzieć zaufaniu Rządu, Wodza, i tych, którzy własne piersi wystawiając, wspólnie ze mną trudy dzielić postanowią. Warszawa dnia 27 Czerwca 1831 r.

Kurcjusz.

Kommissja Rządowa W. R. i O. Publicznego.

W przekonaniu, że od dobrego nadania kierunku Edukacji publicznéj, zawisła pomyślność tak obecnych, jak przyszłych pokoleń; Kommissja Rządowa pałając chęcią poczynić w niéj ulepszenia, któreby temu wysokiemu celowi, pomyślny rokować mogły skutek; i pragnąc przy wykonaniu tak ważnego dla ludzkości dzieła, otoczyć się światłem gorliwych o dobro powszechne Obywateli, wzywa niniéjszém wszystkich znakomitych w naukach mężów, aby jéj myśli swoje, uwagi i spostrzeżenia nad przyszłém wychowaniem i Instrukcją publiczną Polskiéj młodzieży, tak w szkołach wyższych, jak i w szkołach elementarnych, nauki pobierającéj, ile tylko możność dozwoli, rychle udzielić raczyli.

Warszawa, d. 10 Czerwca 1831.

Minister Prezyd: (podp.) *A. Hr. Bniński.*
Za Sekr. Jlnego *Kamieński.*

Otrzymaliśmy z pewnego zrzódła następujące wiadomości o okrucieństwach popełnionych przez Moskali w prowincjach Polskich do Carstwa Moskiewskiego wcielonych.

„Jenerał Dawidow znany patryota moskiewski z r. 1812, literat, zastawszy w domu Obywatela Czarnołuskiego na Wołyniu kilka sztuk ukrytéj broni, kazał go bez Sądu rozstrzelać a następnie Ciało Jego na drzewie zawiesić na pastwę drapieżnych ptaków; poczém dla zakrycia popełnionego niemoralnie barbarzyństwa przygotowany wyrok w Włodzimierzu, kilku Obywatelom podpisać rozkazał. Jenerał ten żołnierzy swoich na wszelkie rozpasał zbrodnie, widziano ich szarpiących zacnę brzemienną obywatelkę, przykładających jéj broń nabitą do łona, zdzierających z niéj perły, klejnoty, tak dalece, że ta Pani wyskoczeniem przez okno ratować się była zmuszona i zaledwie przez litość Podpułkownika Dymitrjewa ocalenie życia znalazła.

Jenerał Roth Francuz rodem, P. Szwykowskiego siedmdziesiątletniego Obywatela i żonę jego z domu Potockich okuć w kajdany i w Kamieńcu Podolskim do więzienia wtrącić rozkazał za to, że dwaj Ich synowie do powstania należeli; Obywateli zaś Wyrzykowskiego i Hieronima Sobańskiego także za należenie Synow Ich do powstania, przykuwszy do armaty; jak gdyby w Tryumfie do miasta Tulczyna wprowadzał...

Jenerał Loevenstern Inflantczyk znakomitego rodu, Człowiek sędziwy, zacne obywatelki powiatu Machnowieckiego Panią Padlewską i Pannę Zapolskę własną katował ręką a potem pod straż żołdactwa razem z rekrutami oddał. Takiegoż obchodzenia się doznały Panie Skępska, Poniatowska i Panna Sokalska.

W Powiecie Bracławskim officerowie moskiewscy otoczywszy Dwór Obywatela Filanowicza za to, że Syn Jego należał do powstania, kazali dom podpalić, gdzie zabronioną mając ucieczkę, Pani Filanowiczowa z dwiema służącemi żywo spalona została.

W powiecie Krzemienieckim pod wsią Kołodnem d. 29 Maja Żandarmy moskiewskie spotykają P. Barczowskiego Dziedzica wsi Łopatyna, do powstania bynajmniéj nienależącego, jadącego traktem publicznym, zatrzymują go, wiozą na męki, furman się ucieczką ratuje, oni zaś Obywatela porąbawszy najokropniéj pałaszami, wreszcie wystrzałem z pistoletu dobijają. Gdy o tym wypadku Dowódzcy tychże Żandarmów doniesiono, odpowiedział: „*Nie bojcie się, nie tylko jednego ale dziesięciu Polaków zabić możecie.*”

Otoż to łaskawość i wspaniałomyślność Jego Carsko-Moskiewskiéj Mości! Oto godni Tyrana służalcy!”

Niegodzi się wprawdzie w cudze papiery w niebytności właściciela przeglądać i czytać, tém czasem grzech taki bywa korzystny. Wczoraj właśnie będąc u jednego z moich przyjaciół, w niebytności jego postrzegłem na biórku piszące się jakieś dziełko, broszura in 4to na welinowym papierze, arkusz każdy osobno zapisany niesposzyty, biorę ciekawie, czytam i znajduję dziennik każdo-dniowie sporządzony od d. 3 Marca, zaczynający się formą listu do żony, którą na wsi swéj 40 mil ztąd odległéj zostawił, a od daty téj nieprzyjacielem od niéj będąc przedzielony, wiernie pisał, wszelkie zdarzone codziennie wypadki, i uwagi swe nad niemi czynił: na karcie pod dniem 23 Czerwca r. b. zdanie te trafne, i do dzisiejszych okoliczności stósowne, potajemnym sposobem wypisałem, i umieszczam tu jak następuje:

Kiedy dziś naród Polski w zupełnem poświęceniu się dla Ojczyzny, z podziwieniem prawie świata z olbrzymim wrogiem o niepodległość swą passuje się; z drugiéj strony straszniejsza od samego olbrzyma larwa, wszystkie te kosztowne wysilenia, i pożądane

widoki roztargać i zniszczyć usiłuje! Oto egoizm! który same tylko kłótnie, niezgody i fakcje, dziś prawie do wszystkich stanów wprowadziło. Taka jest nasza pozycja, która wszystkie te święte zamiary obalić może, jeżeli bezwzględny na własne widoki patryotyzm, i prawdziwa miłość Ojczyzny temu złemu niezdoła położyć skuteczněj tamy.

Polacy! czyż doświadczenie wieków nie może was jeszcze przekonać, że niezgoda była zawsze zgubnym dla was szczepem? Czyliż nie padliście ofiarą, przez kłótnie swe i rozdwojenia! iż istnienie wasze z karty Europy wymazaném zostało? Niezgoda więc zawsze największem waszem nieprzyjacielem, ktory was zniszczył, i nareszcie w moc poddaństwa oddał. Nie śmieją jednak wrogi, rozszarpanie potężnéj waszéj Ojczyzny, swemu męztwu, albo mądrości ich polityki przypisać, lecz saméj tylko niezgodzie! Czemuż tak bolesne doświadczenie, nie jest wam jeszcze nauką? Czemuż te wymuszone na sejmie głosy, nierozwiną dziś swoich talentów, do ustalenia téj jedynéj naszej potęgi, to jest, zgody? zamiast popierania zdań które je osłabiają! Przemówcie silnie do członków rządu, aby te w najsilniejszém porozumieniu się i jedności, czynnie i skutecznie, powierzoną im tą machiną narodową kierowały. Przemówcie do Naczelnego Wodza, aby niemieszając się do działań rządu i jego formy, starał się utrzymać ducha i zapał wojska, którego dotychczas ożywiały. A tak przez mądre, sprężyste i sprawiedliwe działania, dowiódłby swych talentów, i odpowiedziałby zaufaniu temu, jakie w nim cały naród nieograniczenie położył. Wysilenia narodu są wielkie i nadzwyczajne, obywatele i wojsko życie i majątki w ofierze dla Ojczyzny niosą; lecz rozrządzenie tą ofiarą, gdy do Rządu i Wodza należy, jakiejże odpowiedzialności naród i potomność po was naczelnicy domagać się będzie?

Ciążyć waszej sumienie, ciążyć i wasze imiona wiecznie będzie!, jeżeli nadzieje narodu zawiedzionemi zostaną. Unikajcie przekleństwa tego narodu, który po raz już może ostatni, z takim poświęceniem się powstaje, tak, jak je błogosławić i wynagrodzić potrafi, jeżeli w zgodzie, jedności, z gorliwością prawdziwie Polską, powierzoną Wam nawę szczęścia naszéj Ojczyzny, do zamierzonego portu doprowadzić zdołacie!. W. .

Uliczne fagasy czyli Lamparty zawsze łatwi do najęcia, mają w tych czasach bardzo licznych naśladowców w pismach publicznych; takiemi są złośliwi i podli ludzie, którzy rozgłaszają powszechnie fałszywe zarzuty drugim, niegodziwie czynione, i do Pism publicznych podawane.

Czy takowe prawdziwe, tego nikt z czytających bez dowodów ocenić nie potrafi, są one tylko jawnym dowodem złośliwości i niegodności podającego. Zasada rozumna: *Quisque praesumitur bonus donec probetur contrarium*: nie może przypuścić bez dowodów z téj presumpcji z goło-słownego podania. Odpowiédź dowolna na takie złośliwe zarzuty, nie może być nigdy, ani jasnym usprawiedliwieniem w publiczności, ani też satysfakcją dla pokrzywdzonego. — Jakiż sposób na Ulicznika, fagasa, łżącego bezczelnie przechodnia spokojnego i szanownego? — Czy odpowiadać takiemu fagasowi, łżąc go podobnież? Nie! należy wskazać go zwierzchności, aby taki hultaj był ujęty i przykładnie ukarany.

Osądziłem przeto najstósowniéjszém takoż postąpić sobie z Augustem Gałczyńskim dzierżawcą wioski Rządowéj w Łęczyckim, który chcąc robić podłą usługę dwom Towarzyszom swoim, których jednego najemnym piórem fałszywie nazywa wzorowym Urzędnikiem, drugiego szanownym Kapłanem.— Poważył się podpisanego przez Gazetę Polską w Nrze 153 jako też inne pisma publiczne krzywdzić, przypisując zupełnie fałszywe czyny hańbiące, podpisanemu. Ogłaszam Publiczności, iż ten Pan i Jego Wspólnicy na mój wniosek pociągnięci zostali do kryminalnéj odpowiedzialności, gdzie sądownie przekonani zostaną o zmyślenie fałszywego podania, i pewny jestem wyroku na nich według Prawa karzącego, które za występek tego rodzaju przepisało więzienie w domu kary i poprawy. — Na dowód tego zamieszczam niniejszą kopią Rezolucji Sądowéj.

K. D D. Z.

Sąd Policji prostéj Powiatu Zgierskiego.

Zaświadcza niniejszym, iż w dniu dzisiejszym podaną została skarga z strony W. Stanisława Kruszewskiego Dziedzica dóbr Zdziechowa przeciwko Augustynowi Gałczyńskiemu Dzierżawcy wsi Prawęcie i Xiędzu Ant. Twardowiczowi Proboszczowi z miasta Kazmierza, a to o przypisywanie fałszywego czynu, dobréj sławie drugiego szkodzącego.

Zgierz dnia 20 Czerwca 1821.

Przysiecki Z. Podsędka.

Jan Żarnowski, podinspektor komory konsumowo-składowéj w Warszawie, żąda wiedzieć autora artykułu w Nrze 174 niniejszego pisma umieszczonego, literami K. S. oznaczonego. Ponieważ podający ten artykuł znany jest redaktorowi osobiście, i tylko nazwisko jego zapomniane, upraszam go przeto, aby umniejszając mi trudu w poszukiwaniu, raczył o nazwisku swojem wiadomość nadesłać.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*

Jutro z powodu Uroczystego Święta Numer nie wyjdzie.